ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4 CHOJNICE, dnia 13-go stycznia 1927 r. Nr. 2

Nie narzekaj.

Nie narzekaj na ubóstwo
I pamiętaj o tem,
Że za szczęście się nie płaci
Srebrem, ani złotem.

Nie narzekaj, że pracujesz,
Praca — to osłoda,
Ona cię i uszlachetni
I otuchy doda.

Nie narzekaj, gdy się niebo
Czarną chmurą mroczy,
Miej pogodę w sercu, w duszy
I pogodne oczy!

Nie narzekaj ty na ludzi,
Wszak to nie anieli,
Pobłażliwie sądź każdego,
Będzie ci weselej.

Nie narzekaj nigdy, nigdy
Na świat, ni na Boga,
A do szczęścia cię zawiedzie
Twego życia droga.

Helena Bojarska.

Pielgrzymka Młodzieży Polskiej.

Do Rzymu na uroczystość 200 tnej Rocznicy Kanonizacji Św. Stanisława Kostki. Wywiad z ks. prałatem de Ville, kierownikiem pielgrzymki.

We wszystkich — tak licznych dotychczasowych pielgrzymkach międzynarodowych młodzieży do Rzymu — młodzież polska nie brała udziału tak, że nawet sam Ojciec Święty — interesujący się, jak wiadomo, sprawami Polski — zwrócił na ten brak uwagę, wyrażając życzenie, aby przynajmniej tak wybitnie polsko-katolicka uroczystość — jaką jest 200 rocznica kanonizacji Św. Stanisława Kostki — odbyła się przy współudziale młodzieży naszej.

Pragnąc wypełnić wolę Następcy S go Piotra — grono duchowieństwa polskiego postanowiło w roku bieżącym zorganizować tego rodzaju pielgrzymkę — co też istotnie uczyniono, porozumiawszy się uprzednio z ks. kardynałem Laurentim, tudzież z generałem Zakonu Jezuitów — Ojcem Ledóchowskim, który całemu przedsięwzięciu udzielił łaskawie jaknajdalej idącej pomocy. W przeciągu minimalnego okresu czasu utworzony został w Warszawie specjelny komitet organizacyjny, który postawił sobie za zadanie spełnić ży czenie Ojca Świętego. Porozumiano się ze wszystkiemi Diecezjami, których Zarządcy wystężyli wszystkie swe siły, aby imprezę doprowadzić do skutku. Postanowiono przedewszystkiem zorganizować młodzież szkolną — jako kwiat polskiej młodzieży — i wybrawszy najodpowiedniejszych — stworzyć z nich zastęp reprezentacyjny — który ostatecznie miał wypełnić rolę przedstawicieli Młodzieży Polskiej w Rzymie.

W Diecezji Chełmińskiej — jak zresztą w niektórych innych diecezjach — utworzono z polecenia J. E. ks. biskupa Okoniewskiego specjalny komitet diecezjalny, na czele którego stanął jeneralny sekretarz Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej, ks. prof. Zynda z Wąbrzeźna. Na skutek okólnika rozesłanego przez Zarząd komitetu do Dyrekcyj szkół średnich Pomorza — zgłosił się szereg uczniów z gimnazjów: chełmińskiego, świeckiego, toruńskiego, wejherowskiego i wąbrzeskiego. Jako punkt zborowy wybrano Warszawę, dokąd wszyscy uczestnicy wycieczki mieli się zjechać na dzień 19 grudnia — aby następnie — zjednoczywszy się z pielgrzymami z innych dzielnic Polski, razem już kontynuować podróż.

Po wysłuchaniu pożegnalnej Mszy św. odprawionej w kościele św. Krzyża w Warszawie — wszyscy uczestnicy pielgrzymki udali się na dworzec — gdzie otrzymali swój sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej i św Stanisława Kostki. Sztandar ten w imieniu ofiarodawczyń (Związku Kobiet Katolickich) wręczała chorążemu pielgrzymki pani Neronowicz — Szpilowska.

Po dokonaniu zdjęć fotograficznych — przybył na dworzec ks. biskup polowy Gall, który udzielił pielgrzymce swego pasterskiego błogosławieństwa, poczem pociąg ruszył udając się przez Austrję i Czecho Słowację do Włoch

Zaznaczyć należy, że Min Kolei Państw. udzieliło wycieczce specjalnego pociągu pospiesznego, który zaopatrzono w wielką artystycznie wykonaną tablicę z napisem: „Pellegrinaggio della gioventu polacca per Roma“.

W czasie podróży — ks. prof. Żynda poprosił kierownika pielgrzymki ks. prałata de Ville o udzielenie szeregu informacyj w kwestji pielgrzymki — celem umieszczenia tychże w prasie pomorskiej. Spełniając tę prośbę ks. de Ville, raczył udzielić ks. profesorowi obszernych wiadomości, które w formie wywiadu podajemy poniżej:

— „Wogóle cała pielgrzymka — rozpoczął swe słowa ks. prałat — spotkała się z ogromnem zainteresowaniem społeczeństwa — a w szczególności — młodzieży, która na pierwszy zew — tłumnie zaczęła

zgłaszać swój udział. Najliczniejsze są zgłoszenie młodzieży Wielkopolskiej i Pomorskiej — chociaż i Kongresówka i Małopolska nie pozostały w tyle. Mamy przepstawicieli gimnazjów: z Warszawy, Lublina, Siedlec, Wilna, Nieświeża, Białegostoku, Słonima, Grodna, Kielc, Łodzi, Krakowa — i t. d. W Katowicach przyłączyła się do nas pielprzymka Sląska — z Tarnowskich Gór, Rybnika, Katowić i z paru innych miejscowości. W Dziedzicach — przybyła do nas jeszcze młodzież małopolska w strojach krakowskich i góralskich z orkiestrą Stowarzyszenia Młodzieży pozaszkolnej z Krakowa, składająca się z 33 osób.

Władze rządowe centralne udzieliły nam swego poparcia — wykazując jaknajdalej idącą dobrą wolę. Naprzykład dzięki interwencji ministerstwz Spraw Zagranicznych — wydany został okólnik do wszystkich konsulów polskich w państwach, przez które pielgrzymka będzie przejeżdżać — aby udzielili jej każdej żądanej pomocy. W Rzymie zaś — utworzony został— również dzięki temu okólnikowi — komitet polski z p. Koryłowskim, pracownikiem poselstwa polskiego, na czele.

Również wiele zainteresowania naszą pielgrzymką wykazały władze austryjackie i włoskie, zwalniając nas całkowicie od opłat wizowych.

Inaczej rzecz się ma, niestety, z władzami czechosłowackiemi, które absolutnie i kategorycznie odmówiły nam wszelkim ulg „obiecując" natomiast w drodze powrotnej udzielić nam pewnych zniżek — w co jednak wierzyć nie można, znając dobrze Czechów i ich naturą samolubów i szowinistów. Natomiast nasze Ministerstwo — po za rzeczywistemi kosztami, żadnych innych opłat nie żądało. Maximum jednak ulg udzieliło nam nasze Ministerstwo, kolei przyznając nam na terenie Polski 50 proc. zniżki i udzielając nam specjalnego pociągu. Szczególnie pod tym względem przysłużył się nam pan Szmidt, inspektor ruchu kolei warszawskiej, którego wytężonej pracy zawdzięczamy tak świetne opracowanie rozkładu jazdy oraz gustowne zestawienie wagonów naszego pociągu".

(Dokończenie nastąpi).

Z piśmiennictwa polskiego.

Juljusz Słowacki.

Urodził się w Krzemieńcu na Wołyniu 1809 r., gdzie ojciec jego był nauczycielem w wyższej szkole w założonej przez Czackiego. W parę lat potem rodzice Juljusza przenieśli się do Wilna, i tam on kończył szkoły i uniwersytet.

Po śmierci pierwszego męża, pani Słowacka wyszła powtórnie za mąż za lekarza i profesora Becu (Bekiu), wdowca, mającego dwie dorosłe córki, które pieściły przyrodnego brata. Jako dziecko był nad wiek rozwinięty, lubił czytać poważne książki lub marzyć o sławie. Po ukończeniu uniwersytetu udał się do Warszawy i tam zaczął pracować w Komisji Skarbu. W chwilach wolnych od zajęć, których nie lubił, pisał poezje. Pochwały znajomych sprawiały mu wielką przyjemność. W 1830 r., gdy wybuchło powstanie, napisał wiersze patrjotyczne: „Odę do wolności, Kulig, Hymn do Bogarodzicy", wzywające do powstania, lecz w kilka dni po bitwie grochowskiej nagle wyjechał z Warszawy i nigdy już do kraju nie powrócił. Zagranicą wydał pierwsze swe utwory, lecz nie uzyskały sobie uznania, — brakowało w nich uczucia miłości ojczyzny.

Bawił w Dreźnie, w Paryżu, potem wyjechał do Szwajcarji, gdzie zaprzyjaźnił się z Krasińskim. Odbył podróż do Włoch, Grecji, Egiptu, Jerozolimy. Konno zwiedził Betleem, Jeryho, Nazaret, wszystkie miejsca pamiętne obecnością Chrystusa. Podróż ta wywarła potężny wpływ na myśli i uczucia jego. Inaczej zaczął zapatrywać się na ludzi i ich pracę, na sławę.

Słowacki napisał wierszy, poematów i innych utworów więcej niż wszyscy inni poeci. „Smutno mi Boże, Sowiński na Woli, Balladyna, Lila Weneda, Kordjan, Anhelli, Beniowski" i wiele, wiele innych. W hymnie „Smutno mi Boże," napisanym na morzu o zachodzie słońca, przebija beznadziejna tęsknota za krajem; w poemacie „Ojciec zadżumionych", — ból ojca, który traci wszystkie dzieci i żonę, jest tak pięknie opisany, że niema mu równego.

Ostatnie lata przepędził Słowacki w Paryżu. Trawiony wielką tęsknotą za krajem i za matką, którą niezmiernie kochał, zabrał się do pracy nad duchem własnym i bliźnich, pragnąc coraz większego dobra dla współbraci. To uczucie zjednało mu miłość i uznanie. Ma teraz przyjaciół, którzy oceniają nietylko jego talent, lecz i wielką wartość moralną.

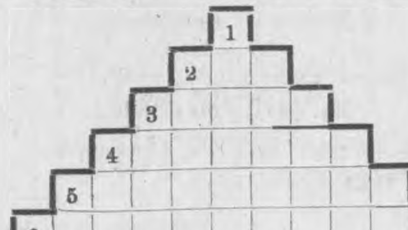
Marząc o zobaczeniu się z matką choćby raz jeszcze przed śmiercią, zbliżył się do granic Polski. Było to w roku 1848. Mimo tysiącznych przeszkód i niebezpieczeństw zjechała się z nim nakoniec we Wrocławiu, gdzie tydzień spędzili razem. Na dłuższy pobyt nie pozwoliła miejscowa policja, — trzeba było pożegnać się już na zawsze.

W kilka miesięcy potem umarł 1849 w r. Paryżu.

Język jego jest tak piękny, że niema sobie równego.

Łamigłówka kryształowa.

Ułożył Jan Ossowicki z Chojnic.



Litery czytane w krzyżowem miejscu dadzą nazwę poety polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) litera, 2) zwierzę domowe, 3) imię żeńskie. 4) fabrykant pieczeni. 5) imię męskie, 7) miasto w Polsce, 8) rzemieślnik, 9) kraj w Europie. 10) Część twarzy. 11) spojnik.

Rozwiązianie z Nr. 51.

Krzyżówka. A B, Napad bandycki pod Bukiem. Poziomo: 1) Sas, 4) Habakuk, 7) Leonard, 9) Ryż. Pionowo: 2) Karolem, 3) Norka, 5) Gil. 6) Ren. 8) Re.

Logogryf gwiazdkowy: Giewont, Wezuwjusz, Iljada, Ateny, Zoologja, Demetera, Olimpja, Roman.

Trafne rozwiązanie logogryfu gwiazdkowego nadesłali: Agnieszka Gdańcówna i Antoni Szramke z Chojnic. Nagroda przypada A. Szramkemu.